№ 157. Kraków 14 Lipca — Sobota. Rok 1855.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA REDAKCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 13 lipca.

Szanowny Komitet Ochron dla małych dzieci w Krakowie ogłosił siódme sprawozdanie z czynności swoich, to jest z r. 1854. Jak zawsze tak i tym razem z zajęciem i ze zbudowaniem odczytaliśmy to pisemko. Jakkolwiek rok ubieżony był ciężki i trudny, jakkolwiek zmniejszyły się składki a zwiększyło ubóstwo i nędza, zakres czynności Komitetu ten sam co lat przeszłych pozostał. Trudnościom odpowiedziała gorliwość, drożyznie jałmużna chrześciańska, niedostatkowi miłość bliźniego chrześciańska i nadzieja w Panu. Niedziwimy się bynajmniéj, że trudności pokonane zostały, bo wiemy, że zaufanie w Opiece Bożéj zawieść nie może. Ale to niezmniejsza wcale naszéj wdzięczności i naszego uwielbienia dla tych, którzy tu na tym prawdziwym padole płaczu stają się Najwyższego Miłosierdzia narzędziem. Jako organ publiczny, ośmielamy się niniejszemi kilkoma słowy publicznie im uczucia miasta naszego wynurzyć.

Szan. Komitet poprzedził samo sprawozdanie obrazem gorąco skreślonym, czem są Ochrony dla małych dzieci w czasach wielkiego niedostatku między ludem. Przebija w téj rozprawce miłość bliźniego na tle prawdziwie chrześciańskiem, a nadto są w niéj myśli praktyczne tyczące się nędzy ludu i środków jakiemi najskuteczniéj można jéj przyjść w pomoc. Zgadzamy się najzupełniéj z autorem tego artykułu napisanego nie ze stanowiska powierzchownie pojętéj filantropii, ale ze stanowiska gruntownéj znajomości traktowanego przedmiotu, zgadzamy się jak najzupełniéj, „że Ochrony dla małych dzieci uważać można i należy jako „punkta nastręczające się same z siebie, „przez to samo, że już istnieją, punkta w których stanąwszy z większą pewnością świadczyć można miłosierdzie; .. że Ochrony mogą służyć jako miejsca pośredniczące, kiedy do tego posiadają warunki, gdy każdy „kto zechce z tych warunków korzystać, „znajdzie w nich wiele objaśnienia, gdzie i „jak nieść pomoc, aby była prawdziwie skuteczną... bo ktoż w większéj jest styczności „z nędzą, ktoż lepszym może być pośrednikiem jak Przełożony lub Opiekun Ochrony, „który czuwając dzień cały nad dziećmi znać „musi naturalnie i rodziców i ich położenie“?... Smiało więc powiemy z autorem rozprawy, że nie mamy lepszych pośredników dla miłosierdzia jak Parafie i Ochronki.

Przed kilku dniami dodatek wieczorny do *Gazety Wiedeńskiéj* zamieścił następujący artykuł w felietonie swoim p. n. „Paryż w lipcu,“ który odpowiada na artykuł *Monitora* podany w pismie naszem w numerze 149, i na dokumenta, których treść znajduje się w numerach 150 i 154.

Ogłoszenie szeregu dokumentów z czasów Ludwika XVI w *Monitorze*, sprawiło po części pewne wrażenie, mniemano bowiem widzieć w tem zamiar rządu francuzkiego, oswojenia publiczności z prawdopodobieństwem długiéj i ciężkiéj wojny. Jakikolwiek mógł być zresztą cel niewyjaśniony téj publikacyi, nie zbuduje ona szczególnie wprawnych polityków i znawców historyi dyplomacyi francuzkiéj. Zręczny to i wyborny układ tych dokumentów; — ale ciekawsza dla publiczności tak francuzkiéj jak i zagranicznéj jest to, co *Monitor* zamilcza, czego dotyka z lekka, aniżeli to co podaje. Przynajmniéj że dziennik ten urzędowy szukając w archiwach wzoru i usprawiedliwienia dzisiejszéj polityki francuzkiéj, nieosobliwe uczynił odkrycie, ma się rozumieć pod względem przeszłości 18go wieku, nie zaś pod względem możliwéj przyszłości 19go.

Kiedy p. Vergennes, biorąc coś z tego czego *Monitor* nie dotknął, wyraźnie jeszcze w depeszy swojéj z dnia 27go lipca 1783 twierdzi, że Krym nazbyt ważnym jest punktem, aby go Rosyi odstąpić, to w sierpniu tego samego roku już o tem zapomina, a poseł francuzki hr. St. Priest do 8go stycznia 1784 zniewolił Portę do traktatu, mocą którego odstąpiła ona Rosyi Krym i wyspę Tamań, a rzekę Kubań za granicę naznaczyła! Niemniéj warto wiedzieć, że p. Vergennes pomimo oświadczeń swoich o nietykalności Turcyi, podobnież na początku r. 1784 wręczył królowi Ludwikowi XVI memoryał, gdzie omal że niezostawia Turcyę swojemu losowi, a Francyę i Prusy chce odpowiedniemi wynagrodzić posiadłościami.

Polityka francuzka 18go wieku, jak to po części nawet wykazują ogłoszone dokumenta, podwójną miała stronę; a całość Turcyi tak długo tylko w niéj przeważała, dopóki nierozstrzygnięto w Wersalu kwestyi wynagrodzenia; pod takowem zaś rozumiała zresztą dyplomacya francuzka także Flandryę i Medyolan, pomimo przymierza odpornego francuzko austryackiego z r. 1756. Strona konserwatywna polityki francuzkiéj w całéj téj sprawie ograniczała się na tem, że p. Vergennes podjął się żądać ograniczenia marynarki rosyjskiéj jako zrównoważenia za odstąpienie jéj Krymu. Austrya miała być w tem pomocną, ta sama Austrya, którą p. Vergennes uważał, a przynajmniéj przedstawiał jako zupełnie do Rosyi przykutą. Tem mniéj polityka ta tchnęła mądrością, iż w owe czasy biorąc rzeczy ze stanowiska handlowego, Francya tylko na Wschodzie mogła być stratną, wszystkie zaś inne państwa zyskiwały.

To pewna, iż z dokumentów francuzkich w *Monitorze* nie można rozeznać ówczesnéj polityki gabinetu wiedeńskiego. Potrzebaby obszernéj rozprawy chcąc ją dokładnie skreślić. Tyle wszakże nadmienić można, że w ogóle polityka 18go wieku podziałowa i zaborcza, poruszoną została nie w Wiedniu, ale w Wersalu i odznaczyła się świetnie przez wojny sukcesyjne hiszpańską i austryacką pod Ludwikiem XIV i Ludwikiem XV. Z Francyi również wyszła myśl popierana przez Woltera i Wolneja, myśl wyrzucenia Turków z Europy, co projektom rosyjskim wielką było pomocą.

Polityka gabinetu wiedeńskiego była w tym względzie znacznie umiarkowańszą. Jakkolwiek „wieczny wróg chrześciaństwa,“ którego Cesarze niemieccy z obowiązku zaprzysiężonego pokonywać byli winni, dwa razy stał pod murami Wiednia, a w wielkich walkach o współzawodnictwo Austryi i Francyi zawsze bywał sprzymierzeńcem téj ostatniéj, przecież myśl Cesarza Józefa II do tego tylko zmierzała, aby przez odstąpienie Rosyi Krymu i uzyskanie Księstw Naddunajskich, złamać stanowisko zaczepne jeszcze dość potężnego państwa ottomańskiego, przez zajęcie zaś ujść Dunaju wraz z utworzeniem potęgi morskiéj rosyjskiéj wydzierającéj się na morze Śródziemne, wolność morza Czarnego uczynić prawdą. W czasie podróży do Krymu, kiedy Potemkin Taurycki chciał pobudzić Katarzynę II do uderzenia na Konstantynopol, Cesarz Józef II oświadczył wyraźnie, że niepozwoli, aby Konstantynopol dostał się w ręce Rosyi. „Kapelusze, rzekł Cesarz, niebezpieczniejszemi dla mnie sąsiadami niż turbany.“ Utrzymać stanowisko odporne państwa ottomańskiego, było już wówczas główną myślą polityki wiedeńskiéj, czego się późniéj stanowczo trzymała nawet wśród smutnych i grożących dni Erfurtu.

Mylnem jest również, jeżeli *Monitor* pragnie wystawić, jakoby ówczesny związek gabinetów wiedeńskiego i petersburgskiego opierał się na sprawach wschodnich i przeciwko nim był wymierzony. Celem ówczesnego przymierza obu państw północnych było ze strony Austryi rozbić przymierze prusko-rosyjskie tak nazwane Panina, które zawarto po pokoju hubertsburgskim z 8-letnim terminem odnawiania go. Wprawdzie Katarzyna II, każde wymaganie pomocy swojéj jakie się w Wiedniu lub Londynie pojawiło, obracała zawsze do koncessyj na Wschodzie. Wszakże zapatrywano się na nie zawsze w Wiedniu jako na ofiary ograniczone, nigdy zaś jako dobrowolnie powstały system. Osobliwie Cesarz Józef II, niemiał w r. 1783 zamiaru pomagać Rosyi do innego jakiego rozszerzenia granic, oprócz Krymu. W celu rozdwojenia Prus z Rosyą, ponosił ofiarę udzielenia nawet Rosyi w potrzebie znacznych sił przeciwko Porcie. Wsparcie to nie rozciągało się jednak nigdy aż do przyłożenia ręki do upadku państwa tureckiego. Cesarz Józef II przyrzekł tę pomoc dopiero w styczniu 1784, gdy tymczasem p. Vergennes chciał już w sierpniu 1783 Krym poświęcić.

Noty francuzkie owego czasu okazują, że w ogóle poczytywano za rzecz bardzo trudną powstrzymać napad rosyjski na Portę. Anglia mocno osłabiona oderwaniem się osad amerykańskich, wątpliwym była sprzymierzeńcem, ministeryum Foxa gotowało się zbudować przez bil indyjski panowanie arystokracyi Whigów, było przeto Rosyi bardzo przychylne i mało miało ochoty do działania na zewnątrz. Nakoniec gabinet wiedeński w skutku traktatu utrechtskiego i następnych umów pokojowych, nader niekorzystne zajmował stanowisko na Zachodzie i Południu Europy, a Rosya stanowiska tego nieodmawiała naprawić. Całe wreszcie stósunki handlowe odmienne, były powodem w Wiedniu, gdzie kompania Ostendy i wymuszona nieczynność Niderlandów austryackich, zamknięcie Skaldy, ofiara zazdrości państw morskich nie poszły w niepamięć, iż kwestyę wschodnią zupełnie inaczéj aniżeli dziś pojmowano. A przecież i wtedy książę Kaunitz nie był tak jak p. Vergennes gotowy do ustąpień za odpowiedniem wynagrodzeniem.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 11 lipca.

ꝏ Od czasu redukcyi wojska podniesione po dziennikach zagranicznych krzyki przeciw polityce Austryi, zaczynają się uciszać, i nawet ustępować miejsca spokojnym i bezstronnym uwagom. Mówiłem ciągle, że jak w życiu prywatném, tak tém więcéj w sprawach publicznych, pośrednictwo sumienne, rozsądne i niewzruszenie na słuszności oparte, jest bardzo rzeczą trudną. Na takiem stanowisku znajduje się Austrya od początku kwestyi wschodniéj. Gabinet tutejszy, zdaniem ludzi światłych i umiarkowanych wywiązał się dotąd z tych delikatnych i trudnych obowiązków szczęśliwie. Powodowany chęcią przywrócenia stałego i trwałego pokoju, przemawiał on do obu stron ciągle w duchu zgody i pojednania na podstawie uznanéj wspólnie za słuszną i interesom ogólnym odpowiednią. Dzieląc życzenia jednych, trafiał do umiarkowania drugich i hamował o ile mógł rozjątrzenie obustronne, zasłaniając resztę Europy, od ciosów wojny któréj wybuchowi przeszkodzić nie był w stanie. Aż do traktatu 2go grudnia nie był przeciw państwom zachodnim, równie jak od chwili owego traktatu, nie stał się nieprzyjacielem Rosyi. Był i jest pośrednikiem. Niezmienił ani stanowiska ani sposobu sądzenia, ani chęci co do celu. Nie poświęcił dawnych stosunków nowym i nieopuścił tych ostatnich, jak się to już wielom zdawało. Jest przedewszystkiem konserwacyjnym, i chce żeby o tém cała Europa była przekonaną.

Na depeszę barona Manteuffla z 5go b. m. w któréj jak się dowiaduję Prusy ciągle przy swojém trzymają się stanowisku, wyjdzie odpowiedź przed 15 b. m.

Berlin 11 lipca.

† Stopień porozumienia się Austryi z Prusami względem dalszego stanowiska Niemiec w sprawie wschodniéj, nie da się jeszcze oznaczyć. Dzienniki różną mu wskazywały podstawę, między innemi i tę, że dwa pierwsze punkta gwarancyj, ujęte w formę osobnego artykułu, przyłączone będą jako drugi artykuł dodatkowy do traktatu kwietniowego, który, tak uzupełniony, stanowić będzie podstawę przyszłéj obu mocarstw polityki, do któréj się i Związek niemiecki zastósuje. Projekt ten wychodzić miał, wedle *Gazety Austryackiéj* od gabinetu pruskiego. Tymczasem wczorajsza *Korespondencya Pruska* *) zaprzeczyła urzędownie egzystencyi podobnego projektu, niemniéj i egzystencyi noty pruskiéj z dnia 3 b. m., która projekt ten przedstawiała. Obecny stan rzeczy według tegoż organu ma być następujący: „Austrya, mając zamiar przedłożyć Bundestagowi memoryał dotyczący obecnego stanu sprawy wschodniéj, przesłała projekt jego gabinetowi pruskiemu z prośbą, aby tenże zrobił nad nim swoje uwagi i takowe gabinetowi wiedeńskiemu zakomunikował. Gabinet pruski odpowiedział temu wezwaniu w formie pisma przesłanego w dniu 5 b. m. królewskiemu posłowi w Wiedniu. Odpowiedzi na to pismo dotąd niemasz. Co więc *Gazeta Austryacka* bliżéj o stanie układów austryacko-pruskich podaje, jest zmyśleniem“. Z tego wypada, że Bundestag niema dotąd wręczonego sobie memoryału Austryi, że Prusy i Austrya, lubo sam stan rzeczy zbliżył je do siebie, nie porozumiały się dotąd z sobą, że jednak układy nie ustają, a więc że i możność zupełnego porozumienia się, o którém już wątpić zaczęto, jeszcze nie upadła. Organa rządowe, tak austryackie jak pruskie, milczą zresztą o osnowie toczących się układów. Że celem ich w obecnéj chwili nie może być nic innego, jak zupełne i wszechstronne państw niemieckich porozumienie się, aby stawić czoło wszelkiego rodzaju trudnościom, którymby pojedyńczo podołać nie można, tego nie trudno się domyślić. Nie trudno także oznaczyć różnicę opinii, która dzieliła dotąd politykę Austryi i Prus. Akty dyplomatyczne i organa rządowe dostatecznie różnicę tę wyjaśniły. Powodem, przyczyną i materyą jéj był traktat 2go grudnia i cztery punkta rękojmi. Teraz pytanie

*) Patrz „Czas“ wczorajszy pod rubryką „Wiedeń“. (P. R. Cz.).

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

O DAWNYCH I TERAŹNIEJSZYCH PRAWACH POLSKICH SŁÓW KILKA

przez Autora *Listopada*.

(Dalszy ciąg. — Patrz Ner 140, 141, 151 i 152).

Dawne prawodawstwo nieprzyznawało żadnéj wartości obligom nieprzyznanym przed aktami, lub w porę nie oblatowanym. Trzeba było od ich daty, w ciągu roku i niedziel sześć wnieść do akt dowód swojéj wierzytelności. I żeby sędziowie byli niezawiśli od tych, których sądzili, trzymając się litery prawa, mogliby *nullitatem sequus factorum* rozciągnąć na każdy oblig nie uprawniony, a podły dłużnik, lubo niezapierający się własnego podpisu, a tylko zaprzeczający legalność dokumentu, zostałby ich wyrokiem spokojnym posiadaczem cudzéj krzywdy. Ale w dawnéj Polsce, gdzie sędziowie byli wybierani przez swoich współobywatelów, którym przynosili rękojmie i uznanéj w obywatelstwie dobréj sławy i nieruchomego majątku, co dotąd w Cesarstwie rosyjskiém się praktykuje, nie było podobieństwa ich obrócić poniekąd w machiny stosujące literę prawa do spraw obywatelskich; musiała koniecznie wyrobić się jakaś jurysprudencya, stósowna do opinii publicznéj, która w niejakich wypadkach miarkowała niedogodność téj litery, gdyż każda publiczność ma jasne pojęcie sprawiedliwości, lubo może być bardzo mało obeznana z legalnością. I gdyby w podobnym wypadku sędziowie uczynili ofiarę z łatwowiernego wierzyciela na korzyść nikczemnego dłużnika, nie tylko że obrażona publiczność nadalby im niedopuściła urzędować, ale oni sami oczów-by nie śmieli podnieść między ludźmi, lubo ślepo trzymając się normy prawem wskazanéj, wedle teraźniejszych wyobrażeń, z powinnością swoją by się nie minęli. Na takowe wypadki wyrobiło się to, co się powinno było wyrobić, to jest kompromis między legalnością a sprawiedliwością, by niestawały przeciwko siebie. Zbyt ufny wierzyciel ponosił szkodę, ale tylko w swoim współzawodzie z ostrożniejszym od niego wierzycielem. Co się zaś tyczy dłużnika, względem niego oblig w obliczu sądu nie przestawał być prawomocnym. Bo inny nie mógł być duch tego prawa.

Pomimo tego, jakkolwiek starszy w oblacie był mocniejszym w prawie, późniejsi nie byli narażeni na upadek, tak jak ci, którzy się opóźnić mogą w pomieszczeniu siebie w księdze hipotecznéj, gdyż dawne nasze prawodawstwo, nie będąc pożyczane od obcych społeczeństw, a że tak powiem organicznie wyrobione z potrzeb miejscowych, miało gruntowniejsze pojęcie o tém, co stanowić może hipotekę w naszym kraju, o czém każdy nieuprzedzony łatwo się przekonać może.

Wedle nowego systematu hipotecznego, który na wypadek nieakuratności dłużnika dozwala sprzedać jego majątek przez licytacyę publiczną, dla zaspokojenia wierzycieli, hipoteka staje się ułudną, bo opiera wierzytelność nie na możebném oszacowaniu wartości zakładu, ale na ewentualnéj summie, jaka ze sprzedaży tego zakładu wpłynie. Bo jużci, jeżeli można przybliżeniem przyznać jakąś pewną wartość dobrom nieruchomym, co się nawet w potocznéj mowie urzeczywistnia [12]) niema podobieństwa przewidzieć, jaka może być ich wymiana na ten znak przedstawicielski, co go pieniądzem nazywamy. Wszystko to zależy od mnóstwa okoliczności, jako to konkurencyi, chwilowego zniknienia brzęczącéj monety, lub też jéj napływu również chwilowego, nadziei pokoju lub obawy wojny, nawet bajek gazeciarskich. Ziemia zostaje na miejscu, pieniądz i niknie i jawi się, bez widocznéj przyczyny. Ta sama nieruchomość, która była nabyta za sto tysięcy, w kilka miesięcy potém może być sprzedaną za sto piędziesiąt. To są fakta ciągle się powtarzające. W takiéj fluktuacyi brzęczącéj monety i cen, być może, że w jakiéjś przestrzeni czasu sprzedaż majątku cokolwiek obszernego będzie niepodobną, albo, jak to mówią, sprzeda się za bezcen. W takiéj kolei czyż stać się nie może, że z pomiędzy dziesięciu wierzycieli wpisanych w księdze hipotecznéj na jakimś majątku, który wedle opinii powszechnéj podaje sowite zabezpieczenie tym wszystkim wierzytelnościom, gdy ten majątek z powodu nieakuratności dłużnika, na sprzedaż publiczną wystawionym zostanie, czyż, mówię, stać się nie może, nawet przez środki sztuczne, jako zmowa kapitalistów naprzykład, że nikt niepodniesie ceny pierwotnéj, i że trzeba ją będzie zniżyć? Na tenczas jedno z dwojga, albo licytacya ciągle będzie odkładana, a wierzyciele niedoczekają się usatysfakcyonowania, albo cena tak może być zniżona, że pierwszy tylko wierzyciel wpisany na księdze hipotecznéj odbierze swoją należytość, a wszyscy późniejsi pójdą, jak to mówią, z kwitkiem, lubo ostrożności prawnéj niezaniedbali.

Zostawmy na stronie dłużników, ale w tym teraźniejszym systemacie prawnym, i wierzyciele są narażeni na upadek. W saméj Francyi, gdzie stosunek kapitałów ruchomych z nieruchomemi jest wcale inny, niż w Polsce, która mimo swojéj teraźniejszéj dążności do

[12]) Ciągle słyszymy: ten obywatel ma sto, lub dwakroć stotysięcy intraty, ta panna ma milion posagu i każdy temu wierzy, chociaż nikt nie wie, za jaką kwotę pieniężną ich dobra mogą być sprzedane.

inaczéj się stawia. Kwestyą jest, czy traktat 2go grudnia i w ścisłém połączeniu będące z nim cztery punkta rękojmi mają jeszcze, po deklaracyach złożonych w parlamencie angielskim i w francuzkiéj mowie tronowéj, moc obowięzującą? Kwestya ta ważną jest szczególnie dla Austryi. Od tego, jak się Austrya na nią zapatruje, zależy głównie ostateczne porozumienie się z Prusami. Porozumienie się to nie miałoby żadnéj trudności, gdyby Austrya uznała się dziś wolną od wszelkich wypływających z traktatu 2go grudnia zobowiązań, do czegoby zresztą zupełne miała prawo, jak tego najnowsza mowa lorda Russella w parlamencie angielskim najwyraźniéj dowodzi. Lecz Austrya obstaje przy podstawie warunków przez mocarstwa zachodnie opuszczonéj, a przez to stwierdza oczywiście, że trzyma się jeszcze w zakresie traktatu 2go grudnia. Co ją powoduje do tego? Czy zamiar okazania przez to mocarstwom zachodnim dobrych swych chęci, że utrzymuje ciągle i stale punkt oparcia i wyjścia dla wszystkich późniejszych układów, jakibykolwiek los spotkać mógł wojenne usiłowania sprzymierzonych w dobijaniu się o gwarancye trzeciego punktu? Być to może, bo powrot mocarstw sprzymierzonych do podstawy konferencyj wiedeńskich, mimo tego co o nich w parlamencie angielskim i w francuzkiéj mowie tronowéj powiedziano, nie jest niemożebnym. Wszakże wczorajsza depesza telegraficzna z Londynu donosi: że dokumenta dotyczące zamknięcia konferencyj oraz zrobionych przez hr. Buola ostatnich propozycyj pokoju, mają być parlamentowi przedłożone. W jakim celu? Lord Russell oświadczył, że propozycye te można było przyjąć. Taką opinią dał o nich także p. Drouyn de Lhuys. Ten ostatni musiał ustąpić z ministerstwa. Lord Russell pozostał członkiem gabinetu lorda Palmerstona, który powyższe propozycye odrzucił. Czy lord Russell będzie powtórnie ich bronił? Jaki o szanownym lordzie, jaki o propozycyach parlament wyda wyrok? Jeżeli się tymczasem i drugi szturm do Sebastopola nie powiedzie, kto wie, czy w Anglii stronnictwo pokoju nie weźmie góry? Czy powrot do podstawy czterech rękojmi utrzymywanéj przez Austryą, nie byłby wtedy jedyną drogą prowadzącą do osiągnienia pożądanego pokoju? Lecz oprócz tego widoku, inne daleko ważniejsze względy, nie pozwalają Austryi wrócić na stanowisko nieokreślonéj neutralności i opuścić podstawę zdobytych już w części gwarancyj. Niepozwalają najprzód na to własne jéj i Niemiec interesa. Niepozwala potém nieustający pośredniczy udział w biegu sprawy wschodniéj. Niepozwala traktat zawarty z Turcyą, i w moc traktatu tego utrzymywana i mająca być i nadal utrzymaną okupacya Księstw naddunajskich. Niepozwalają poniesione na pozyskanie tych korzyści nadzwyczajne ofiary. Austrya nie może więc wrócić na stanowisko prostéj neutralności, ani nawet na stanowisko traktatu kwietniowego. Jeżeli więc porozumienie się z Prusami ma przyjść do skutku, to uzupełnienie nowemi artykułami traktatu kwietniowego, chociaż o tém milczą organa rządowe, stanie się koniecznością.

Kraków 13 lipca. Jego c. k. Apost. Mość raczył z powodu uszczęśliwiającéj swéj najwyższéj obecności w obrębie zarządu krakowskiego sumę 1000 złr. m. k. na podział pomiędzy ubogich z tém zastrzeżeniem najłaskawiéj przeznaczyć, aby przy rozdzieleniu téj sumy również na tych, o ile tego są godni, wzgląd miano, którzy się za pośrednictwem próśb podanych do J. C. K. Ap. Mości o udzielenie wsparcia udawali. Kraków 11go lipca 1855.

— Od 1go do 10go lipca włącznie zachorowało

na cholerę w Podgórzu	osób	65.
W końcu czerwca pozostało w leczeniu	„	12.
Razem chorych . .	„	77.
Z tych wyzdrowiało	„	13.
„ umarło	„	51.
Pozostało w leczeniu w d. 10 lipca . .	„	13.

Powodem wielkiéj śmiertelności była powiększéj części ta okoliczność, że wiele osób na biegunkę zapadłszy, dopiero po kilkudniowém jéj trwaniu przenosiło się do szpitala, lub też w ambulatoryum pomocy lekarskiéj szukało; w obu więc wypadkach znajdowały się w stanie daleko posuniętego i trudnego do uleczenia stadium choroby. Pomiędzy przytoczonemi wypadkami choroby przypada przeszło połowa na zamiejscowych do klassy wyrobniczéj należących i niebędących z Podgórza. Od pojawienia się cholery nie masz widocznéj zmiany ani pod względem mocy ani też pod względem rozszerzenia się choroby.

Gazeta wiedeńska zamieszcza dwa pisma JCK. Ap. Mości do JExc. Prezydenta krajowego Bukowiny. Pierwsze z nich brzmi:

„Kochany Prezydencie krajowy Schmück!

Żywe oznaki przywiązania do Mojéj osoby, w których okazaniu ubiegały się wszystkie klassy mieszkańców w czasie Mojéj podróży po prowincyi Twojemu zarządowi powierzonéj, są Mi nowym dowodem owego wiernego, patryotycznego sposobu myślenia, który jak po wszystkie czasy tak i obecnie starały się objawić pośród ciężkich okoliczności powstałych z niezbędnego nagromadzenia wojsk. Z przyjemnością przeto czuję się być spowodowanym wyrazić tu Moje podziękowanie, które natychmiast mieszkańcom obwieścić każesz. Czerniowce 4go lipca 1855 r. (podp.) *Franciszek Józef* w. r.“

Innem pismem do tegoż Prezydenta raczył N. Pan pod datą Radauc d. 2go lipca, ułaskawić zupełnie 8 więźniów kryminalnych z domu kary w Czerniowcach, a innym 6ciu część kary darować.

— JCK. Ap. Mość raczył pismem swém datowaném z Sambora 8go lipca darować resztę kary 9ciu więźniom kryminalnym domu karnego we Lwowie, a 14tom część tejże.

— JCK. Ap. Mość raczył prezydenta sądu krajowego w Czerniowcach Franciszka Frendla jako kawalera austryackiego orderu korony żelaznéj 3éj klassy zgodnie ze statutami tego orderu podnieść do stanu rycerskiego cesarstwa.

— JCK. Ap. Mość raczył własnoręczném swém pismem z Sambora dnia 8 lipca 1855 mianować najłaskawiéj gal. c. k. finans. sekretarza Leopolda de Poeltenberg radcą kameralnym i przełożonym w okręgu kam. administracyjnym we Lwowie, a zaś przełożonego dotychczas w tym okręgu radcę kameralnego Jana Schurek przenieść w tym samym charakterze do Jasła.

— JCK. Ap. Mość raczył własnoręczném swém pismem z Sambora dnia 8 lipca 1855, w miejsce przeniesionego w tym samym charakterze do c. k. finan. dyrekcyi krajowéj radcę Antoniego Machotka mianować najłaskawiéj radcą kameralnym i przełożonym w kam. okręgu tarnopolskim finans. sekretarza galic. Józefa Lukanz.

Stan cholery we Lwowie. Dnia 9 lipca zachorowało osób 72, umarło zaś 48. W ciągu jednego miesiąca, odkąd trwa zaraza we Lwowie, zachorowało osób 1055, a umarło 567. (G. L.)

Wiedeń 12 lipca. Według doniesień konsularnych z Jerozolimy z 2go b. m. JCW. Arcyksiążę Ferd. Maksymilian przybył tam w dobrém zdrowiu 30go z. m. Inna depesza telegr. z Bejrutu z dnia 2 b. m. donosi, że Arcyksiążę przybył tam 28go czerwca i w towarzystwie kilku emirów i beszyrów tudzież jlnego konsula austr. udał się do Libanonu. Za powrotem udał się morzem na południo-zachód.

— *Gazeta mantuańska* podaje między innemi następne szczegóły o straconym tam na dniu 4 b. m. na szubienicy poruczniku Calvi z pułku Arcyksięcia Zygmunta. Liczył on lat 38, wychowany w akademii inżynierów w Wiedniu, służył w armii cesarskiéj aż do marca 1848, gdzie podał się do dymissyi. Zanim takowa przyjętą została udał się do Wenecyi i stawił się na usługi naczelników rewolucyi, a potém walczył przeciw prawemu rządowi w stopniu podpułkownika. Po przywróceniu rządów cesarskich Calvi wydalił się za granicę, wszedł tamże w związki z Kossutem i Mazzinim miał czynny udział w późniejszych ruchach rewolucyjnych i nie był również obcym powstaniu ulicznemu w Medyolanie 6go lutego 1853. Działał on także jako naczelnik band, które później w okolicach Cadory i we Friaulu chciały podniecić powstanie. Opatrzony odezwami Kossuta, mappami, pieniądzmi i bronią przedarł się w wrześniu 1853 z czterema towarzyszami z Graubünden do krajów austryackich, gdzie 17go t. m. wraz z trzema indywiduami schwytany został w Cogole przez c. k. żandarmeryę.

— *Frankf. Jour.* pisze: Sprawa polityczna ogromnego znaczenia spoczywa jeszcze w zarodzie; mówimy tu o Rzeszy włoskiej pod protektoratem Austryi. Niewątpimy, że Ferdynand II (Neapol) gorąco pragnie takiego związku, ku temu zmierza już jego odpowiedź na zawezwanie sprzymierzonych, gdzie powiedział, iż przyłączy się do kroków Austryi. Stolica apostolska nanieszczęście pod wpływem francuskim zostaje i zapewne ubolewać będzie, że nie może do Rzeszy przystąpić.

Rossya.

Dzienniki petersburgskie z 30go czerwca ogłaszają następne reskrypta cesarskie:

„Reskrypt cesarski wydany na imie głównodowodzącego armią południową i wojennemi siłami lądowemi i morskiemi w Krymie znajdującemi się, jenerał-adjutanta księcia Gorczakowa.

„Książę Michale synu Dymitrego! Stale użyteczna służba wasza i godne największéj pochwały poświęcenie się podczas obrony Sebastopola, jakiéj, równie zaszczytnéj, karty historyi wojennéj nie podają, — nadały wam prawo do szczególnych Moich względów. Dowodzone obecnie przez was w dniu 6tym czerwca wojska, odparły szturm nieprzyjaciela na lewe skrzydło naszéj linii obronnéj i okryły się nową a wieczną chwałą. Polecam wam oznajmić wszystkim tego wojska stopniom serdeczną Mą wdzięczność za ich niezachwianą wytrwałość, waleczność i nieustraszoność. Życząc sobie jednocześnie dać wam dowód szczeréj Méj wdzięczności za tak świetny czyn oręża rosyjskiego, rozkazałem by Briański pułk strzelców, którego szefem jesteście, nosił miano pułku strzelców imienia waszego. Pozostaję ku wam na zawsze życzliwym.“

„Reskrypt cesarski wydany na imie jenerał-adjutanta hrabiego Osten-Sackena.

„Hrabio Dymitrze synu Jerofieja! Rozpocząwszy w 1807 roku służbę waszą dla tronu i ojczyzny, odznaczaliście się stale w ciągu wieloletniego zawodu waszego, prawdziwą gorliwością i przykładną czynnością. Pełniliście z dobrém służby wszystkie wkładane na was obowiązki, a na polu chwały odznaczaliście się zawsze walecznością i rozporządzeniami nacechowanemi doświadczeniem wojskowém. Dowodząc obecnie załogą sebastopolską, przyczyniliście się waszą działalnością, 6go (18) czerwca, do świetnego odparcia szturmu nieprzyjacielskiego. Wyrażając wam z zadowoleniem, przez słuszny wzgląd na tak świetne, zasługi, szczerą Mą wdzięczność, pozostaję ku wam na zawsze życzliwym.

(podpisano) *Alexander*.

Petersburg 15 (27) czerwca 1855 r.“

Kraje Nadbaltyckie.

Inwalid Ruski podaje następujące wiadomości ogłoszone przez petersburgskiego Jenerał-gubernatora wojennego.

W ciągu 14 (26) czerwca żadna zmiana nie zaszła w położeniu floty nieprzyjacielskiéj.

W ciągu 15 (27) czerwca, flota nieprzyjacielska dawną zajmowała pozycyę, i wyjąwszy przepłynięcia kilku statków na inne miejsca, w położeniu jéj żadne nie zaszły zmiany.

16go (28) czerwca 1855 r.

W ciągu dnia 16go (28go) czerwca, flota nieprzyjacielska stała na dawnéj pozycyi i żadnych poruszeń nie przedsiębrała.

17go (29) czerwca 1855.

— Według najnowszych wiadomości, komunikacya między Abo i wyspą Aland przerwaną była od 19 czerwca, gdyż 22 statków państw zachodnich pojawiło się na różnych punktach na skerach pobliskich.

— *Bäktaren* (strażnik) dziennik sztokolmski podaje z listów prywatnych siły rosyjskiéj w Finlandyi, jak następuje: 4ry pułki grenadyerów po 3200 ludzi = 12,800; 6 pułków rezerwy grenadyerów po 2600 = 15,6000; 22 batalionów liniowych po 600=13,200; 2 bataliony strzelców celnych po 1000 ludzi = 2000; 3 ekwipaże morskie po 1000=3000; 10 bataliońw pol. po 250 = 2500; kozaków 2000; saperów 250. Razem 51,350. Nie doniesiono czy i wiele jest tam jazdy oprócz kozaków.

— Przez Królewiec otrzymano w Berlinie telegrafem następującą depeszę: Według nadeszłych tu z Petersburga doniesień z d. 6 b. m., w nocy z d. 2'na 3ci, łodzie działowe zatopiły strzałami jedną barkę fińską pod Wielką Iszorą. Przed południem d. 3go trwała 5 godzinna kanonada pod Krasną Górką (na wybrzeżu ingermańskiem, na południo-zachód od Kronstadtu). W skutku tego uszkodzono mocno tameczny zakład telegraficzny.

— *Hamb. Nachr.* podają z przystani z przed Kronstadtu z 2go lipca wiadomość, iż przed dwoma dniami łódź parowa rosyjska pod flagą parlamentarską, wypłynęła z zatoki, a nazajutrz admirał francuzki przedsiębrał rekonesans, przyczém zbliżył się pod warownię aleksandrowską tak blisko, że dano z niéj ognia do niego z moździerzy. Ztamtąd podobnież donosi *Börs. Halle*, że flota zachodnia zajmuje się osobliwem rybołostwem, które grozi wyłowieniem wszystkich min podwodnych otaczających wyspę Kotlinę. Ochotnicy z floty rosyjskiéj próbują nocami wynagrodzić tę szkodę, co wszelako trudno w czasie nader jasnych teraz nocy.

— Do dziennika *Le Nord* piszą z Rygi 2 lipca: Flotylla składająca się z łodzi działowych, zbiera się w zatoce Elffsnabben pod Sztokolmem, dokąd udają się wszystkie tego rodzaju statki przybywające z Francyi i Anglii i czekają na dalsze przeznaczenie swoje.

— Na wyspie Kotka ufortyfikowanéj skale między Fredrikshamn i Lovisa w zatoce fińskiéj, łódź działowa zapaliła w d. 20 czerwca rakietami kilka budynków rządowych a między niemi koszary rezerwowego batalionu strzelców; większa część mieszkańców i wszystkie władze poprzednio już się były ztamtąd wyniosły.

— Nadmieniamy tu, nieprzywięzując wszakże żadnéj do tego wiary, iż wedle podań niektórych dzienników, rząd angielski układa się z Danią i Szwecyą o nabycie wyspy duńskiéj Bornholm i szwedzkiéj Gotland. Za tę ostatnią ofiarować już miała Anglia w zamian wyspy Alandzkie. Na obu tych wyspach baltyckich zamierzają państwa zachodnie utrzymywać stacye wojenne morskie, a w obecnéj wojnie zimować tam i floty i ludzi. Nie potrzeba dodawać, że dotychczasowe stanowisko neutralne państw skandynawskich niedozwalałoby myśleć o podobnem odstąpieniu ważnych stanowisk wojennych, a tem mniéj, aby Szwecya miała przyjmować wyspy zostające jeszcze prawnie pod panowaniem Rosyi. Neutralność państw skandynawskich zawisła przedewszystkiem od biegu wypadków wojennych, a takowy nie znęca ich dotąd do zmienienia roli.

— *Journal de St. Petersbourg* ogłosiwszy list admirała Dundas i odpowiedź jenerała Berga (patrz *Czas* z 11go b. m.) względem rozgłośnego wypadku z łodzią parowca „Kossak,“ takie zamieszcza uwagi:

„By ocenić ten wypadek z właściwego stanowiska, nie należy brać go na uwagę jako fakt odosobniony, ale połączyć go z ogólnem postępowaniem marynarki angielskiéj w ciągu wojny teraźniejszéj. Przykład zacytowany przez jenerała de Berg faktu zaszłego przy wiosce Twerminne, dowodzi, do jakiego stopnia Anglicy przypuszczają, że im wolno nadużywać flagi parlamentarnéj z pogardą praw wojny i honoru wojskowego. W owym to razie osada kutra angielskiego pod flagą białą, spaliła chaty spokojne i biedne statki; czyż potem mieliśmy pozwolić, by czółno korwety „Cossak“ bezkarnie dopuściło się czynów podobnego rodzaju na brzegach Hangö.

Co do pretensyi p. admirała Dundas, by czółno to uchodziło na statek parlamentarski, każdy uzna, że broń, ładunki, a zwłaszcza dwa ostrokręgi z drzewa, wydrążone i napełnione materyałami palnemi, znalezione w statku, stanowią zapas dość dziwny przy misyi parlamentarnéj. Te przedmioty zadają najoczywistsze kłamstwo twierdzeniu admirała. Wykazują one jak najwybitniéj rzeczywisty charakter misyi czółna; mając zaś na względzie miejscowość, trudno mu innego celu przypisać, jak podpalenie telegrafu. Nawet bez przyborów palnych, które czółno miało na pokładzie, wysłanie go z misyą parlamentarną, jak utrzymują, do miejsca w którém nie było żadnéj władzy, by z nią można było wejść w stósnnki regularne, stanowiłoby fakt całkiem niezwykły. Flaga biała nie może upoważniać wylądowania na pierwszym lepszym pukncie brzegów nieprzyjacielskich, wybranym samowolnie, bez formalnego pozwolenia władzy miejscowéj. Prosty zdrowy rozsądek wskazuje, że gdyby było inaczéj szpiegostwo stałoby się rzemiosłem zbyt łatwém; emisaryusze mogliby w ten sposób bezpiecznie przybywać pod pozorami najbardziéj błachemi, szpiegować wszędzie, gdzieby im się podobało, stan naszych brzegów i przygotowań obrony.

---

przemysłu, jest omal że nie wyłącznie rolniczą, i tam przecie poznano, że sprzedaż dóbr ziemskich przez licytacyę ma niewyrachowane niedogodności, i że niekiedy może zgubić dłużnika bez ocalenia wszystkich jego wierzycieli. Rząd zmuszony został poniekąd zniweczyć własne prawo o sprzedaży dóbr ziemskich odłużonych, przez licytacye, mnożąc trudności w wywłaszczeniu dłużników posiadaczy ziemi, a nieuiszczających się swoim wierzycielom.

Powie kto, że samo prawo jest dobre i właściwe, ale że go zepsuto superfetacyami extra-kodeksowemi. Jakby prawo napisane, a nie będące wykonane, różniło się w swojem jestestwie od innych tworów dowcipu. Prawo tém tylko jest prawem, że się wykonywa. A gdyby Kodeks Napoleona mógł być we wszystkiem wykonany, pewnie te wszystkie superfetacye miejscaby nie miały. W tém odwołuję się do zdrowego rozsądku.

Przytaczam ten fakt na dowód: raz, że hipoteka, wedle wyobrażeń tutejszych, nie jest sprawiedliwie obmyślana, powtóre, że jeżeli w społeczeństwie nie wyrobi się jakaś jurysprudencya z ducha narodu, często przeciwna na pozór literze prawa, sam rząd w niektórych okolicznościach, zmuszonym zostanie samo prawo na stronie zostawić i nikt go obwinić nie może, że poświęcił legalność dla ocalenia sprawiedliwości. Później dowiodę, że nasze dawne wyobrażenia o hipotekach były sprawiedliwsze, to jest stosowniejsze do natury naszych majątków, i społeczeństwa na nich osiadłego, niżeli te, które się wyrobiły z kodeksu francuskiego, lub ustaw kredytowych pruskich.

Jakkolwiek błędną jest zasada, przyjęta od prawników tegoczesnych, że sprawiedliwość w wyrokach sądowych, i postępkach prywatnych, nie jest czem innem, jak tylko ścisłem stosowaniem tych wyroków i tych postępków do artykułów prawa pisanego: a więc, że każdy kodeks przyjęty ma tę samą powagę, jaką mają dziesięcioro Boskich przykazań: wszakże ci sami zagorzali stronnicy ludzkiego prawodawstwa przyznają, że żaden kodeks nie może być tak dokładnie kazuistyczny, żeby w danych okolicznościach nie można już było zostawić jakieś pole dla światła i sumienia sędziów; ani tak bezzależnie sprawiedliwym, żeby kiedy niekiedy niemiał być na stronie zostawiony od najwyższej władzy. Bo w niektórych wypadkach litera prawa może być zupełnie niezgodną z przyrodzoną sprawiedliwością.

Przed dwoma laty, w pewném mieście, jeden pisarz ważył się rzucić potwarz na niektórych urzędników sądowych, nazwisk ich niewymieniając, jakoby byli zaprzedajni.

Przynajmniej w tém znaczeniu jego wyrazy przyjęte były. Cóż ztąd nastąpiło? Prawi sędziowie, nie mogąc podobnego zarzutu przyjąć do siebie, czytali go dość obojętnie, jak każde inne pismo. Ale, że uderzywszy w stół nożyce się odezwą, urzędnicy sądowi nie zupełnie czyści na sumieniu podnieśli w niebo głosy, i zabierali się wystąpić z urzędową skargą na przeciw kalumniatora, który podobną potwarz na nich rzucił. Jakoś tego zaniechali, lubo pisarz niebaczny a zuchwały, bezwątpienia mógłby ukaranym zostać, gdyż przez żaden środek legalny niemógłby dowieść sędziemu przekupstwa, gdyż na to trzebaby było, albo złożyć jego własny podpis na sponsyi, że przyjąwszy taką a taką nagrodę obowięzuje się taki a taki wyrok ferować, albo postawić świadków, którzyby zeznali, że byli przytomni umowie i wziątkowi; obie rzeczy niepodobne. Każdy więc urzędnik, jakieby nie były jego postępki, tem samem, że urzęduje w obliczu prawa, jest czystym i poczciwym, a jednak bywają nie rzadkie przykłady, że urzędnicy, nie mogąc być prawnie poszukiwani, są ukarani przez rząd, choćby tylko utratą swoich posad, i nikt go za to o niesprawiedliwość nie obwini; bo sumienie przyrodzone człowieka, zawsze zrobi różnicę między prawdą sprawiedliwą, a prawdą tylko legalną.

Inny ważniejszy jeszcze przykład przytoczę. Przed kilku laty w jednej wielkiej stolicy Europejskiej, utworzyło się było stowarzyszenie lichwiarzy. Przechodzi pojęcie czego się ono nie dopuszczało. Mało na tém, że były przykłady, że młodzieniec na początku roku, odebrawszy 2800 franków, na końcu tegoż roku był dłużnym 240,000 franków, ani solda nad pierwiastkową summę nie zaciągnąwszy, ale nawet ci lichwiarze wymagali od swoich nieszczęśliwych ofiar zbrodniczych czynów, jako przyznania osobiste w rozmaitych jurysdykcyach, sprzedaży tych samych dóbr różnym osobom. Nie było zbrodni, nie było ułudy obcej temu stowarzyszeniu. Przyszło do tego, że najwyższa władza musiała bezpośrednio wystąpić dla ratunku zdeptanej moralności. Odjęła szafunek téj sprawy jurysdykcyom przyrodzonym, by środkami policyjnemi i sądem wojennym wyśledzić zbrodnię i ukarać zbrodniarzy.

Wszyscy ojcowie błogosławili ten krok rządowy, nikt nie pomyślał, żeby ta arbitralność była niesprawiedliwą. Zbrodniarze zostali przykładnie ukarani, a jednak każdy z nich, na mocy prawa, byłby uniewinniony przez zwyczajne jurysdykcye sądowe. Bo w samej rzeczy nic nie może być więcéj uprawnione, nad obligi, które sobie wymogli od swoich nieszczęśliwych ofiar. Przytaczam te fakta na dowód, że legalność ściśle przestrzegana nie zawsze jest dostateczną dla bezpieczeństwa obywateli, i że są wypadki, w których dla tegoż bezpieczeństwa władza musi koniecznie zawiesić czynność samego prawa. (D. c. n.)

Pojąć łatwo, że po zyskanem przez nas doświadczeniu o niesumiennym sposobie postępowania marynarki angielskiéj, niepodobna nam uznać charakteru prawdziwego parlamentarza w każdéj posyłce, któraby odstąpiła od ścisłego zachowania prawideł uświęconych zwyczajami wojny. Jenerał de Berg jasno w tym względzie przemówił do admirała Dundas. Bezwątpienia panowie Anglicy mogą uważać za rzecz bardzo dla nich wygodną chwytanie rybaków, majtków drobnéj żeglugi pobrzeżnéj i biednych mieszkańców wysepek, by potém pod pozorem wracania im wolności, badać pod flagą parlamentarną przystanie i przepływy wewnętrzne, furażować na brzegu, podpalać spokojne chaty; ale my nie uważamy się za obowiązanych znosić podobne postępowanie, a naturalnem każdemu zdawać się winno, iż staramy się przeciąć je wszędzie, gdzie tylko sposobność ku temu się nadarzy.

Marynarka angielska przyjęła, jak się zdaje, za zasadę, że każdy środek dobry, by dojść do celu założonego; czytelnicy nasi osądzą to z artykułu następnego, który wyjmujem z *Timesa.*

Czytamy w *Times* z 29go maja:

„Trudno wytłumaczyć sobie, dla czego ta wyprawa (przeciw Kerczowi i Jenikale) nie została przedsięwziętą wcześniéj przez admirała Lyons i admirała Bruat. Prawda, że pomiary jeszcze nie były zrobione, a sposób w jaki się wzięto dla dokonania ich, jest dość ciekawy.

„Jeden z naszych statków strażniczych zabrał przed niedawnym czasem statek rosyjski, który miał na pokładzie powóz należący do gubernatora Kerczu. Licząc na tę „rękojmię materyalną,“ komendant wysłał do gubernatora pismo, by mu donieść w wyrazach uprzejmych, że statek strażniczy angielski nie chce go pozbawić jego własności prywatnéj i że byłby bardzo szczęśliwy, gdyby mu mógł powrócić powóz. Ta propozycya została przyjętą, a statki okrętu strażniczego wpłynęły do zatoki Kerczu, mając powóz na pokładzie, a w ciągu drogi robiąc sondaże.

„W ten sposób poznano, że jest przejście dla małych parowców aż do małéj od brzegu odległości; tak więc powóz gubernatora tor zrobił dla floty angielskiéj.“

Nie bacząc na postępowanie, przyznać należy, iż szczerość wyznania jest prawdziwie budującą.“

— Donosiliśmy dawniej, że w Helsingfors uwięziono kupca tam osiadłego z Altony nazwiskiem Stavenow, podejrzanego o szpiegostwo. *Frankf. Journal* pisze teraz, że Stavenow ma być rozstrzelany.

Turcya

Z Czarnogórza donoszą pod d. 27 z. m. do *Gaz. Tryestskiéj* co następuje: Konsul francuzki p. Hequard odwiedził powtórnie Cetynie i miał nową naradę z księciem o sprawach tego kraju. Dał on księciu zapewnienie, że rządy zachodnie nietylko zajmować się pragną losem tego księstwa, ale i losem wszystkich chrześcian w Turcyi, i bez najmniejszego celu samolubnego chcą zawiązać z nim przyjacielskie stósunki. Książę zadowolony był tem oświadczeniem, ale zarazem dołożył, iż pragnie uszanowania granic swoich przez Turków, a przedewszystkiem przyznania sobie pewnych posiadłości. Książę wskazywał następnie sposób zawarcia trwałego między Turcyą a nim pokoju. Czarnogórze nie może czuć się nadal bezpiecznem nie uzyskawszy małego punktu jednego dla swojego handlu. Książę zwrócił swoją uwagę jedynie na wieś Spicz na wybrzeżu antywarskiem. (Przez ten punkt Czarnogórze dotykałoby morza adryatyckiego. *P. R. Cz.*) Dla Turcyi nawet byłoby korzystnie wieś tę odstąpić, gdyż mieszkańcy przygraniczni mieliby sobie tym sposobem zapewnioną spokojność i mogliby zarabiać handlowo. Konsul namawiał księcia, żeby uznawał zwierzchnictwo Turcyi a w takim razie przyrzekł mu wyjednać większe nawet i to natychmiast przyznanie nowych posiadłości. Książę jednak wprost tę propozycyę odrzucił, i wspomniał, że raczéj zgodzi się na nieustającą wojnę, i gotów poświęcić wszystkich swoich ludzi co do jednego, aniżeli przystać na to, coby było targnięciem się na przekazaną mu od czterech wieków przez poprzedników jego wolność i niepodległość. Z resztą dzisiejsze położenie Turcyi dobrze mu znane, i nie trudnoby mu było z garstką wiernych Czernogórców wedrzeć aż do głębi Turcyi. Inne dzienniki utrzymują, że książę Daniel zostaje w związkach z wielu rajami bośniackiemi, że gdyby wojna była się dłużéj nad Dunajem prowadziła, Czarnogórze nie pozostałoby tak jak dziś spokojne i mogłoby się stać z łatwością ogniskiem ogólnego powstania w zachodnich prowincyach tureckich. Dziś Czarnogórze wygląda tylko większego jeszcze osłabienia Turcyi, aby żądania swoje w miarę tego rozszerzać.

Kraje Czarnomorskie.

Jeźli spełniła się nadzieja jenerała Simpson, wyrażona w jego depeszy z 9go lipca, którą w wczorajszym Przeglądzie podaliśmy, ogólne przed szturmowe, szóste od początku oblężenia, bombardowanie Sebastopola rozpoczęło się 10go lipca. Położenie sprawy wojennéj na krymskiem polu walki było od chwili niepomyślnego szturmu Korabelnai 18 czerwca, aż do daty téj ostatniéj depeszy, to jest do 9go lipca, prawie ciągle jednakowém. Ogólny szkic jego przedstawiliśmy w *Czasie* z 7go i 10go lipca; następnie wskazaliśmy małe w położeniu tém zmiany, a dzisiaj szkic ten uzupełnić możemy kilką następującemi rysami.

Na linii oblężniczéj zgromadzono liczniejsze wojska, niż były tam w chwili ostatniéj pod Sebastopolem walki; stoją tam obecnie oba korpusy armii francuzkiéj. Nadto poznawszy w czasie niepomyślnego szturmu 18go czerwca słabe miejsca atakowanych bastyonów, posunięto przeciwko nim podkopy i założono nowe baterye, które 6go lipca ukończonemi być miały. W dolinie Czarnéj zostały tylko wojska sardyńskie, tureckie i jazda sprzymierzonych pod wodzą jenrała Morris. Rosyanom przybyły także świeże posiłki, mianowicie część 2go korpusu piechoty; która 30go czerwca Perekop minęła. Załoga Sebastopola pracuje usilnie nad wzmocnieniem słabych miejsc lewego skrzydła linii oblężniczéj. W dolinie Czarnéj przednie straże rosyjskie stoją na prawym brzegu Czarnéj. W Sebastopolu nie ma dotąd cholery, lecz sroży się ona nadzwyczaj w Perekopie, tak, że wojsko i przestraszeni mieszkańcy opuścili miasto, i obozują pod niém w otwartém polu. Równie silna cholera ma być w Mikołajewie i w Odessie. Także w wojsku sprzymierzonych panuje ta nieszczęsna choroba. Z azyatyckiego teatru wojennego nie ma żadnych świeżych wiadomości.

O teraźniejszych ruchach wojsk nad Dunajem podaje *Fremden-Blatt* następujący list z Warny datowany 29go czerwca: „Pochód armii tureckonaddunajskiéj do Dobruczy, a nawet jak utrzymują tutaj, do Mołdawii, trwa ciągle. Vivian pasza i jenerał Beathson mają posunąć się z nowozaciężnym korpusem angielsko-tureckim do Szumli, i tam wyćwiczywszy w obrotach swych żołnierzy, ruszyć w późnéj jesieni nad Dunaj. Cokolwiekbądź, przygotowują wyprawę do Besarabii. Mocarstwa zachodnie i Turcya zgromadzić zamierzają nową wielką armią nad Dunajem, która z początkiem wiosny 1856 roku ma przejść Prut i działać przeciw Kiszeniewowi, a następnie na Wołyniu (?), Podolu i Ukrainie.“

Tenże sam dziennik zamieszcza następujący list z Odessy z 4go lipca: „Między klęskami dzisiejszego czasu, pierwsze może miejsce zajmuje cholera; sroży się ona u nas (w Odessie), a jeszcze silniéj w okolicy. Przychodzące i odchodzące wojska roznoszą ją wszędzie. Do Kiszeniewa przybył oddział dawno oczekiwanych grenadyerów. (O pochodzie korpusu tego z Królestwa Polskiego na Wołyń i Ukrainę, a w części do Krymu i Besarabii, donosiliśmy w piśmie naszém jeszcze w maju i czerwcu P. R. C.). Wszystkie szpitale południowéj Rosyi przepełnione są rannymi i chorymi; przywożą ich z Krymu wozy, które tam żywność i amunicyą dostawiają. Włościanom czyniącym te odstawy, płaci rząd dobrze i gotówką“.

— Dzienniki paryzkie ogłaszają teraz dopiero rozkaz dzienny jenerała Pélissiera spowodowany uniesieniem się żołnierzy francuzkich zadaleko w ataku 7go czerwca wykonanym, gdy zdobywszy „Zielony Pagórek“; uderzyli bez rozkazu na wieżę Małachową i ze stratą odparci zostali. Rozkaz ten dzienny brzmi jak następuje: „Żołnierze! W niedawnéj potyczce zbyteczny zapał, prowadzący do bezpożytecznego krwi rozlewu, uniósł was za daleko, za co wielka liczba was srogo ukaraną została Powinnością jest moją powtórzyć wam polecenia tyle razy czynione. Dla tego przypominam jenerałom, dowódzcom pułków, naczelnikom kompanij, ażeby przedstawili żołnierzom swym konieczną potrzebę zebrania się i formowania porządnego po każdym działaniu wojenném, a szczególniéj po szturmie. Nie tylko pomyślność działania, lecz honor armii i bezpieczeństwo żołnierzy zależy od szybkości uporządkowania się i sformowania na nowo, aby być w pogotowiu do odparcia wszelkiego napadu nieprzyjaciela lub do przełamania wszelkiego oporu, jakiby jeszcze ów stawiał. Oczekuję ścisłego wykonania tego rozkazu po waszém poświęceniu dla Cesarza i po waszéj miłości obowiązku. Poczytujcie rozkaz ten za słowa ojca pragnącego ocalenia waszego, za słowa wodza, który ma prawo żądać od was, abyście poświęcali wszystko dla pomyślności naszego oręża, dla honoru panującego i chwały Francyi.

Dan w głównéj kwaterze pod Sebastopolem 17go czerwca. Wódz naczelny *Pélissier.*“

— *Militär Ztg* zawiera następny list z Odessy: „1szy korpus piechoty jest w pochodzie do Krymu, a 2ga jego dywizya przybyła do miasta Czerkasy nad Dniepr. (Wiadomość ta jest mylna. 1szy korpus piechoty stoi w Królestwie Polskiem. P. R. Cz.) Dnia 28 czerwca, przywieziono tutaj na angielskim przewozowym parowcu 240 mieszkańców Eupatoryi. Są to Rosyanie, Armeńczycy i Grecy. Po odbyciu 14 dni kwarantanny wpuszczono ich do miasta. Wkrótce inny parowiec ma przywieść z Eupatoryi 60 rodzin Karaitów.

Jen. Simson, będący dzisiaj témczasowym naczelnikiem wojsk angielskich w Krymie, jest jednym z najmłodszych jenerałów angielskich; dopiero w r. 1851 został mianowany jenerałem majorem. Służył on jednak w wojsku w czasie wielkich wojen napoleońskich; odbył kampanią hiszpańską, w której odznaczył się przy obronie Kadyxu i przy uderzeniu na Sewillę. Po powrocie Napoleona z wyspy Elby, walczył pod rozkazami Wellingtona w Belgii, i w bitwie pod Quatrebras ranionym został. Następnie służył w Indyach, a w r. 1845 odbył pod jen. Karolem Napierem kampanią do Sindh. Przed wojną wschodnią był gubernatorem Portsmouthu. W obecnej wojnie w Krymie pełni obowiązki szefa sztabu armii angielskiej, a wrazie śmierci lorda Raglana, był wyznaczony przez rząd angielski na jego tymczasowego następcę. Zdaje się, że nie zostanie mianowany naczelnym wodzem wojsk angielskich w Krymie, lecz co do działań wojennych będzie zostawał pod rozkazami jen. Pélissiera, mając zawsze udział w radzie; administracyjnie tylko zarządzać będzie naczelnie armią angielską. W skutku objęcia tymczasowego dowództwa przez jenerała Simpson, jen. Knollys mianowanym został szefem sztabu; pułkownik Markham z armii indyjskiej posunięty na jenerała, równie jak pułkownik Pakenham.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Król pruski nakazał temi dniami wydać numer *Timesa* skonfiskowany z powodu namiętnéj, nawet ubliżającéj królowi napaści na rząd pruski. Gazety przypomniały przy téj sposobności wiadomy czyn Fryderyka II., który ujrzawszy na ulicy plakat przeciw sobie wymierzony, kazał go niżéj przylepić, żeby czytający nie potrzebowali spinać się na palcach. Anegdotę tę z życia Fryderyka II. podają teraz z zapisek naocznego świadka. Nie tyle wszakże ciekawą ona jest sama przez się, ile z okoliczności która była jéj powodem. Henryk IV. pragnął, ażeby każdego chłopa w państwie jego stać było na to, żeby miał kurę na obiad; Fryderyk II. oburzał się tém, iż rzemieślnicy i służący pijają kawę. Nałożył więc ogromny na kawę podatek, ale ponieważ ją przemycano, założył więc skarbową dystrybucyę czyli trafikę kawy już palonéj, którą sprzedawać kazał w opieczętowanych puszkach, mieszczących w sobie 24 łutów, po talarze; gdy tymczasem funt przemycanéj kawy płacono tylko po 10 sgr. Kupcy podali zażalenie do króla, że ich pozbawia tak ważnego artykułu handlowego, lecz otrzymali na to odpowiedź, że mogą handlować wołami, świniami, masłem i jajami, król bowiem nie ścierpi, aby za produkt zagraniczny jakim jest kawa, wychodziło tyle pieniędzy z kraju, kto zaś koniecznie chce pijać kawę, to niech się opłaca z tego skarbowi. Ludzie podłego stanu powinni pijać piwo a nie kawę, mówi król, zwłaszcza téż, że piwo jest wyrobem krajowym. Wiadomo wszakże, że Fryderyk II. był sam wielkim lubownikiem kawy. Owa zachwalana u niego sztuka rządzenia, objawiała się w podobny sposób przy innych okolicznościach. Zwykł on był sam załatwiać odręcznie mnóstwo podań kilką słowami na brzegu prośby przypisanemi, a które teraz zebrano i drukiem ogłoszono. Są w nich ciekawe rysy charakteru tego króla, np. na podaniu kantora proszącego o stypendium dla syna: „.....nie ma potrzeby, żeby każdy kantor miał swoje dzieci posyłać na naukę, niech je odda do krawca.“ A na innem podaniu: „żeby tylko wszyscy budowniczy nie byli takimi osłami jak są na prawdę, toby mogli taniéj to zrobić.“ Plakat o którym powyżéj wspomniono, przedstawiał karykaturę króla siedzącego na stołeczku, jak trzyma w nogach młynek do kawy, prawą ręką miele, a lewą zgarnia wypryskujące ziarna.

— *Bohemia* pisze: W d. 6 b. m. po południu zdarzył się okropny wypadek w pałacu wystawy w Paryżu. Robotnik jeden zbliżył się zbytecznie do dźwigni machiny, która w osobnéj galeryi wszystkie narzędy w ruch wprawia, przychwycony został za bluzę i na miazgę zgruchotany. — W dniu 1 b. m. rano, zanim jeszcze otwarto pałac wystawy, skradziono z wystawy angielskiéj jednego zegarmistrza, zegarków i chronometrów wartości 12,000 złr. mk. Nic o téj kradzieży nie wspominano, póki się nie powiodło policyi schwytać złodzieja. Był to ślusarz, który okuwał skrzynkę tego zegarmistrza. Wszystkie zegarki znaleziono nietknięte. — Od czasu otwarcia wystawy do 4go b. m. czyniły dochody jéj 672,000 frank. licząc w to sprzedaż biletów na cały ciąg wystawy.

— Uważano, że liście roślin kierują się zawsze do słońca, natomiast korzenie szukają cienia, i próby dla zbadania wpływu światła na rośliny wykazały, że latorośl z téj właśnie przyczyny wystrzela w górę będąc przez promienie słońca przyciąganą, korzenie zaś nie w skutku naturalnego ciążenia zagłębiają się w ziemię, lecz żeby unikać światła. Najważniejszą tu próbą była następująca: W skrzynce wilgotnym mchem napakowanéj, zasiano różnego rodzaju grochy i strąkowe rośliny, naciśnięto siatką drucianą i powieszono skrzynkę do góry dnem, a pod spodem umieszczono zwierciadło w ten sposób, iż światło słoneczne oświecało od spodu skrzynkę. Nasienie wypuściło korzenie i latorośle, ale zupełnie na wspak, tojest korzeń rósł w górę, a latorósl na dół przeciskała się przez sieć drucianą.

— Oficerowie rosyjscy zapytali Francuza wziętego jeńcem pod Sebastopolem, czy sądzi, że przyjdziedo nowego bombardowania. „Zdaje mi się, odpowiedział, że będzie coś podobnego, coś w rodzaju trzęsienia ziemi i to nie lada jakie, tylko sobie zważcie, może nawet coś takiego jak sąd ostateczny — ale na większe rozmiary“. Sąd ostateczny zdawał mu się zbyt słabe przedstawiać porównanie, więc dołożył: „ale na większe rozmiary“. Tak pisze *Journal de St. Petersbourg.*

— Dziennik koloński *Deutsche Volkshalle*, reprezentujący głównie interesa katolicyzmu w Niemczech, przestał na dniu 10tym b. m. wychodzić w skutku zakazu rządowego i odebrania nakładcy konsensu. Nakładcą tym było towarzystwo akcyonaryuszów, które niedawno temu usunęło od redakcyi dziennika tego p. Florencourta, dla jego sympatyi ku Rosyi.

— W Vincennes robiono temi dniami próbę w obecności Cesarza, z wynalazkiem kapitana artyleryi morskiéj Tremblay. Za pomocą rakiety rzucono kotwicę morską o 7000 stóp daleko. Doświadczenie to o tyle tylko się niepowiodło, że kotwica w innem zaczepiła się miejscu aniżeli zamierzono, a to dla tego, że lina która za kotwicą iść miała, urwała się.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 13go lipca:* Metaliki 5-proc. $78\frac{3}{8}$. — Metaliki 5-proc. z r. 1853 92. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-procen. $68\frac{1}{4}$. Metaliki 4-procent $63\frac{1}{4}$. — 5-pr. z 1852 r. — —. $2\frac{1}{2}$-pr. $84\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{4}$ z ciągn. — z 1880 r. 250, 302. — Pożyczka narodowa 5-proc. $83\frac{1}{4}$. — dto 4-proc $62\frac{3}{4}$. — dto z r. 1850 4-pr. $90\frac{1}{2}$ — Augsburg $123\frac{3}{8}$. — Londyn 11 kr. $56\frac{1}{2}$. — Paryż $143\frac{1}{2}$. — Akcye Bankowe 983. Akcye kol. żel. półn — Ferdyn. —. — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —, B. — Ost-Donau-Dampfsch. —

Kurs krakowski z 13go lipca Bankn. aus. żąd. 92 płacą $91\frac{1}{3}$. — Pruski kurant żąd. 111 pł. $110\frac{1}{4}$. — Ruble sr. nowe żąd. $103\frac{1}{2}$ pł. $102\frac{1}{2}$. — Cwancygiery nowe ż. 113 płacą $112\frac{1}{8}$ — Cwancyg. stare żąd. 113 pł. $112\frac{1}{3}$. — Imper. ż. $35\frac{2}{3}$, pł. $35\frac{1}{4}$. — Dukaty austr. hol. żąd. $20\frac{2}{3}$ pł. $20\frac{1}{4}$. — 20-franki ż. $35\frac{3}{4}$ pł. $35\frac{1}{4}$. Listy zast. pol. żąd. $101\frac{1}{2}$ płac. 101. — List zast. gal. ż. $94\frac{1}{4}$ pł. $93\frac{1}{2}$. — Obligi Indemn. ż. $69\frac{1}{2}$ pł. 70 —

Kurs lwowski d. 10 lipca. Dukat holend. 5 złr. kr. 42. — Dukat ces. 5 złr. 45 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 50 kr. — Rubel ros. 1 złr. 54 kr. — Talar pruski 1 złr. 49 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 23 kr. — Kurs list. zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. — kr. — m. k. — Sprzedał 100 po złr. — kr. —. — Dawał za 100 złr. — kr. —. — Żądał złr. — kr. —

Kurs wiedeński z dn. 12go lipca. Metaliki $78\frac{3}{4}$. Nowa pożyczka 68. — Akcye Banku wiedeńs. $998\frac{3}{4}$. Akcye kolei żelazn. półn. $202\frac{1}{2}$. — Agio od złota $27\frac{5}{8}$, od srebra 23. — Oblig. uwoln. grunt. $70\frac{1}{4}$. Pożyczka ostatnia narodowa $83\frac{3}{8}$.

Kurs wrocławski z dn. 12go lipca. Banknoty austr. $82\frac{5}{8}$ ż. — Bank. polsk. $91\frac{1}{12}$ ż. — Listy zast. polsk. dawne $91\frac{3}{4}$ ż. now. — żąd. — Listy zast. pozn. 4-proc. $102\frac{1}{12}$ ż. — dto. $3\frac{1}{2}$-proc. $94\frac{7}{12}$ żąd. — Koléj Krakow. górn. Szląska $86\frac{1}{4}$ ż.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 12 lipca. (Prywatna depesza *Oest. Cor.*) Jenerał Pelissier donosi z 10go lipca: „Dzisiaj rozpoczęli Anglicy silny ogień przeciw wielkiemu strzałczanowi; wieczorem ogień ten trochę ucichnął. Anglicy posuwają swoje roboty ciągle“.

Sebastopol 7 lipca wieczorem. Książę Gorczakow donosi: „Nic ważnego nie zaszło ani pod Sebastopolem ani na innych miejscach Krymu. Nieprzyjaciel bombardował na nowo Geniczesk (na morzu Azowskiem), lecz wielkich szkód nie zrządził.“

Paryż 11 lipca. Depesza telegraficzna z Marsylii z dnia dzisiejszego donosi, że właśnie zaczęło wojsko przeznaczone do Krymu wsiadać na okręty.

Barcelona *10 lipca.* Robotnicy opuścili miasto, obozują z tłumami chłopów pod gołem niebem. Gwardya narodowa połączyła się z rządem i obsadziła straże wnętrznego miasta. Miasto spokojne, sklepy napowrót otwarte. Jen. Zapatero otrzymał wzmocnienia i wygląda znaczniejszych posiłków, aby zaraz wystąpić czynnie.

Indépendance Belge z 10go t. m. pisała, jakoby jen. Pélissier telegrafował do rządu francuzkiego, że Rosyanie uczynili 8go lipca wycieczkę, która odpartą została. Doniesienie to powtórzyliśmy wczoraj z uwagą, iż zdaje się nam mylne, albowiem telegrafowana z Paryża do Wiednia wiadomość o téj depeszy jenerała Pélissiera nic o tém nie wspominała. Okazało się dzisiaj, że mieliśmy słuszność, gdyż sama *Indépendance* z 11go t. m. uważa wiadomość tę za mylną, a *Monitor* z 10go t. m. który właśnie odebraliśmy, ogłasza następującą depeszę jenerała Pélissiera: „*Przed Sebastopolem 8go lipca, godzina 10ta wieczór.* Dzisiaj nic niemam nowego do doniesienia. Roboty przy bateryach nad przystanią warsztatową postępują mimo żywego ognia nieprzyjacielskiego. Każdy działa z największą energią.

Rozruchy w Londynie wywołane wiadomym wnioskiem Grosvenora o święceniu niedzieli, ponowiły się 8go b. m. w sposób daleko gwałtowniejszy. Nie szło już o mocyę cofniętą lorda Grosvenora, lecz o protestacyę przeciw zeszłorocznemu bilowi, który zakazał sprzedawania napojów upajających w ciągu nabożeństwa. Policya, przeciw któréj tak mocno w samym nawet parlamencie powstawano, wstrzymała się na teraz od działania. Tłumy ludu stały naprzód w Hydeparku, a potém przeniosły się do dzielnic bogatszych, jak np. na Belgrave-Square i poczęły wybijać okna po pałacach wielkich panów, ministrów i lordów. Admirał Seymour wyszedłszy od siebie i chcąc tłumy uspokoić, dostał dwa razy w głowę kamieniem i rany jego mają być niebezpieczne. W Izbie niższéj była mowa o tém w poniedziałek, a minister spr. wewn. lord Grey obiecał, że na drugą niedzielę przedsięweźmie surowe środki przeciw zaburzeniom. Z aresztowanych, między któremi wiele dzieci, pokarano kilku więzieniem i pieniędzmi, dzieci z naganą odesłano do domu.

Z Aleksandryi donosi depesza 6go, że J. C. W. Arcyksiążę Ferdynand Max przybył tam z flotyllą swoją, która już 1go w większéj części tam była zawinęła. Wice-król wrócił z nad jeziora Mareotis na powitanie dostojnego gościa. W Kairze dość gwałtowna cholera.

Wiadomość o zburzeniu Nystadtu przez Anglików nie potwierdza się, polegała ona na fałszywej jak się pokazuje depeszy telegraficznej wysłanéj z nadbrzeża fińskiego. Anglicy zniszczyli tylko statki tam znalezione.

Z Gdańska 6go donosi *Times*, że miano tam wiadomości od floty z 2go. Wydobyto znów 15 machin piekielnych z wody, razem przeto już 61. Dwóch zbiegów przybyłych 3go z. m. do okrętu „Exmouth“ mówiło, że od południa Kronstadtu zatopionych jest 200 takich min podwodnych w ten sposób, aby za każdym razem 10 ich naraz pękło.

Mussurus mianowany pełnomocnikiem Porty przy dworze turyńskim, a pełnomocnik turecki Kerkow w Brukselli podlegający dotychczas poselstwu paryskiemu, mianowany osobnym ministrem przy dworze belgijskim.

Przyjechali od d. 12go do 13go lipca.

HOTEL POLLERA. Hr. Stadnicki Zygmunt ksiądz z Galicyi. Hoppe Józef proboszcz z Przemyśla. Jawornicki Eustachy obyw. ze Staszowa. Fusck Józef technik z Tłomacza. Berra Edward z Wiednia. Głowacki Henryk właśc. dóbr z Wiednia.

HOTEL DREZDEŃSKI. Amelia Przyluską żona kontr. kassy z Bochni. Zdzisław v. Bogusz syn właściciel dóbr z Rzemienia. Juliusz v. Friedberg burm. z Kent. Wilhelm von Mehoffer komis. indemn. z Kent. Antoni Hellmann urzędn. indemn. z Kent. Politynska Józef obyw. z córkami z Tarnowa.

HOTEL ROSYJSKI. Eleonora hr. Mniszech wł. dobr ze Lwowa. August Grubowski rządzca dóbr z Przemyśla. Aleksy Borkowski ze Lwowa.

NEKROLOG.

Na dniu 5 lipca r. b. zszedł z tego świata na cholerę Michał Obrębski, oficer b. w. polskich, a w ostatnich latach zarządzca księgarni katolickiéj w Krakowie. Winienem wypłacić się z długu wdzięcznéj przyjaźni i ze współczucia dla rodziny zmarłego poświęcając jego pamięci kilka słów, które bogdaj były zbudowaniem dla wielu, których Opatrzność postawiła w pozycyi podwładności. Śp. Obrębski w środki majątkowe nieuposażony, a bogaty we wszelkie zalety, jakie szlachetną i wzniosłą duszę cechować mogą, podjął się skromnych obowiązków pomocnika mego i wyręczyciela w Zakładzie Wydawnictwa katolickiego. Przez cały czas pełnienia tych obowiązków, dawał dowody takiego poświęcenia, gorliwości i skrupulatnéj bezinteresowności, iż ich żadną nagrodą materyalną opłacić niemógłem, ale zaciągnąłem względem niego dług moralny w wdzięcznéj przyjaźni, szacunku i nieograniczoném zaufaniu. Jakoż (nader już dzisiaj rzadki) zawiązał się między nami stosunek, w którym wzajemna życzliwość wzięła górę nad wszelką rachubą, i niemal zawarliśmy sobie ślub, że się nierozejdziemy aż do śmierci. Dotrzymał mi tego ślubu nieodżałowany Obrębski, ale zbyt wcześnie, bo nietylko straciłem z jego skonem najlepszego przyjaciela, ale i społeczeństwo straciło wzór w człowieku, którego podwładne stanowisko nie poniżało, mozolna praca nie zrażała ani nie zniechęcała, ale który umiał doskonale pogodzić podrzędne powołanie swoje z uczuciem godności i ze stosunkami najczulszéj przyjaźni i niewyczerpanéj życzliwości. Rzadki to dzisiaj przykład!...

W. Wielogłowski.

URZĘDOWE.

(799) **Kundmachung.** (1-3)

[N. 17,748.] In Gemässheit des Dekretes des hohen k. k. Finanzministeriums vom 16. Juni 1855 Z. $\frac{27419}{1511}$ hat die Sicherstellung des Ertrages der allgemeinen Verzehrungssteuer für das Verwaltungsjahr 1856 in derselben Art und nach denselben Bestimmungen, welche für das Verwaltungsjahr 1855 vorgeschrieben waren, zu geschehen.

Dieses wird mit dem Beisatze zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass die Verhandlungen über die Abfindungen und Pachtungen bezüglich der im Verzehrungssteuer-Tarif Post-Nr. 4, 5, 6 dann Nr. 10 bis einschliessig 16 bezeichneten Objekte d. i. vom *Weinausschanke* und *Fleisch* auf drei Jahre jedoch mit dem ausdrücklichen Vorbehalte des Rechtes der wechselseitigen Aufkündigung vor dem Ausgange eines jeden Verwaltungsjahres in der gesetzlichen Frist werden gepflogen werden, Ferner dass die im §. 10 des Kreisschreibens vom 5. Juli 1829 Z. 5039 und dem Anhange zu diesem §. vorgeschriebenen Erklärungen eben so, wie für das Verwaltungsjahr 1855, auch für das Verwaltungsjahr 1856 unmittelbar bei denjenigen leitenden Finanzwach-Organen (Kommissionären und selbstständigen Respizienten), in deren Uiberwachungsbezirke die steuerpflichtige Gewerbsunternehmung sich befindet, zu überreichen sind.

Von der k. k. Landes-Regierung.

Krakau am 9. Juli 1855.

Franz Graf ***Mercandin***
k. k. Landes-Präsident.

Obwieszczenie.

Podług dekretu Wysokiego c. k. Ministerstwa Skarbu z dnia 16. czerwca 1855 N. $\frac{27419}{1511}$ zapewnienie dochodu ogólnego podatku konsumcyjnego na rok administracyjny 1856 przeprowadzoném być ma w taki sam sposób i podług tych samych postanowień, jakie na rok 1855 przepisane były.

Podaje się to do powszechnéj wiadomości z tym dodatkiem, że sprawy o ugody i o dzierżawy przedmiotów, taryfą podatku konsumcyjnego N. 4, 5, 6 i N. 10 włącznie do Nru 16 oznaczonych, t. j. od *wyszynku wina* i od *mięsa* na trzy lata traktowane będą, z wyraźném jednakże zastrzeżeniem prawa obopólnego wypowiedzenia w terminie prawem przepisanym przed upływem każdego roku administracyjnego, daléj że przepisane §. 10 okólnika z dnia 5 lipca 1829 N. 5039 i dodatkiem do tegoż §. deklaracye, tak jak w roku administracyjnym 1855 równie i na rok administracyjny 1856 bezpośrednio tym organom skarbowym przewodniczącym (komisarzom i samodzielnym respicientom) przedłożone być winny, w których obwodzie dozorowania podatkowi ulegające przedsiębiorstwo się znajduje.

Z c. k. Rządu krajowego.

Kraków dnia 9 lipca 1855 r.

Franciszek hrabia ***Mercandin***
c. k. prezydent krajowy.

(802) **Ankündigung.** (1)

[N. 7442.] Von Seite des Bochniaer k. k. Kreisamtes wird hiemit bekannt gemacht, dass zur Verpachtung des Lipnicer städtischen Propination auf die Zeit vom 1 November 1855 bis Ende Oktober 1858 eine Licitation am 6ten August 1855 in der Lipnicer Kämmerei-Kanzlei Vormittags um 9 Uhr abgehalten werden wird.

Das Praetium fisci beträgt: 561 fl. 30 kr. CMze und das Vadium 60 fl. C. Mze.

Sämmtlichen Orts-Obrigkeiten wird demnach aufgetragen, diese Licitation in ihren Dominikal-Bezirken sogleich zur allgemeinen Kenntniss zu bringen, und insbesondere die bekannten Speculanten und Unternehmungslustigen hiervon eigends mit dem Beisatze zu verständigen, dass die weiteren Licitations-Bedingnisse am gedachten Licitationstage hieramts bekannt gegeben, und dass bei der Versteigerung auch schriftiche Offerten angenommen werden, daher es gestattet wird, vor oder auch während der Licitations-Verhandlung schriftliche versiegelte Offerten der Licitations-Kommission zu übergeben. Diese Offerten müssen aber:

a) das der Versteigerung ausgesetzte Object, für welches der Anbot gemacht wird, mit Hinweisung auf die zur Versteigerung desselben festgesetzte Zeit, nämlich Tag, Monat und Jahr gehörig bezeichnen, und die Summe in Conventions-Münze, welche geboten wird, in einem einzigen, zugleich mit Ziffern und durch Worte auszudrückenden Betrage bestimmt angeben, und es muss

b) darin ausdrücklich enthalten sein, dass sich der Offerent allen jenen Licitations-Bedingungen unterwerfen wolle, welche in dem Licitations-Protokolle vorkommen und vor Beginn der Licitation vorgelesen werden, indem Offerten, welche nicht genau hiernach verfasst sind, nicht werden berücksichtiget werden;

c) die Offerte muss mit dem 10-percentigen Vadium des Ausrufspreises belegt sein, welches im baren Gelde, oder in annehmbaren und haftungsfreien öffentlichen Obligationen, nach ihrem Curse berechnet, zu bestehen hat;

d) endlich muss dieselbe mit dem Vor- und Familien-Namen des Offerenten, dann dem Charakter und dem Wohnorte desselben unterfertigt sein.

Diese versiegelten Offerten werden nach abgeschlossener mündlichen Licitation eröffnet werden. Stellt sich der in einer dieser Offerten gemachte Anbot günstiger dar, als der bei der mündlichen Versteigerung erzielte Bestbot, so wird der Offerent sogleich als Bestbieter in das Licitations-Protokoll eingetragen und hiernach behandelt werden; sollte eine schriftliche Offerte denselben Betrag ausdrücken, welcher bei der mündlichen Versteigerung als Bestbot erzielt wurde, so wird dem mündlichen Bestbieter der Vorzug eingeräumt werden.

Wofern jedoch mehrere schriftliche Offerten auf den gleichen Betrag lauten, wird sogleich von der Licitations-Commission durch das Loos entschieden werden, welcher Offerent als Bestbieter zu betrachten sei.

(801) **Circulare** (1-3)

an sämmtliche Dominien und Magistrate.

Von Seite der Rzeszower k. k. Kreisbehörde wird hiemit bekannt gemacht, dass zur Tilgung den hinter der Gutsherschaft Jarocin im Rückstande aushaftenden l. f. Steuern und sonstigen Aerarial-Ersätze, die Verpachtung der Propination auf der ganzen Herrschaft Jarocin, bestehend in der Ausübung des ausschliesslichen Erzeugungsrechtes und Ausschankes von Bier, Meth, Branntwein und sonstigen gebrannten geistigen Getränken in den Ortschaften Jarocin, Zdziary, Domostawy, Kotty mit Kutyły, Szyperki, Mostki, Nalepy, Ize, Sokale und Depotaty, auf die Dauer von 3 Jahren — im Wege der öffentlichen Lizitation ***am 25. Juli 1855 zu Ulanów um 10 Uhr*** Vormittag begonnen werden wird.

Der Ausrufspreis beträgt für ein Pachtjahr 700 fl. und das bei der Lizitation zu erlegende Vadium 70 fl. CM.

Sollte der 1ste Lizitationstermin fruchtlos ablaufen, so wird ***am 6 August*** eine 2te und ***am 16. August*** eine 3te Lizitation abgehalten werden.

Schriftliche mit dem 10% Vadium belegte Offerten werden angenommen.

Sämmtlichen Dominien und Magistraten wird demnach aufgetragen, diese Licitation in ihren Territorien sogleich zur allgemeinen Kenntniss zu bringen, und insbesondere die bekannten Spekulanten und Unternehmungslustigen hievon eigends mit dem Beisatze zu verständigen, dass die weiteren Licitations-Bedingnisse am gedachten Licitationstage bekannt gegeben werden.

Rzeszów den 30ten Juni 1855.

(770) CES. KRÓL. TRYBUNAŁ (3)

Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

[N. 4160.] Wzywa niewiadomego właściciela zegarka srebrnego pozłacanego, cylindrowego, z łańcuszkiem i kluczykiem, od osoby podejrzanéj odebranego, aby w zakresie tygodni cztérech z udowodnieniem własności onegoż zgłosił się prawnie do sądu — gdyż po upływie tego czasu z zegarkiem w mowie będącym w myśl przepisów prawa postąpionem będzie.

Kraków dnia 20 czerwca 1855.

Sędzia prezydujący *A. Karwacki*
Sekretarz *W. Płonczyński.*

Inseraty.

Pozwoliwszy pp. Romanom Brześciańskim i ich synowi mieszkania we wsi Górce Narodowéj i zdawszy całe gospodarstwo w ich ręce, takowe z dniem dzisiejszym cofam w zupełności i oświadczam, iż wspomnione powyżéj osoby, żadnego nadal wpływu na zarząd tejże wsi nie mają, niemniéj mieszkania.

Kraków dnia 30 czerwca 1855 r.

(762-2-3) *Aleksander Brześciański.*

PODPISANA

REPREZENTACYA DLA GALICYI

c. k. uprzyw. tryesteńskiéj

AZIENDA ASSICURATRICE

WE LWOWIE,

zabezpiecza równie jak w zeszłym roku

SZKODY NA ZIEMIOPŁODACH

przez

GRADOBICIE

wyrządzone,

bezpośrednio w biórze przy ulicy pojezuickiéj, naprzeciw hotelu angielskiego pod L. 175$^{2}/_{4}$ lub też przez swych AJENTOW na prowincyi,

NA PODSTAWIE WŁASNEGO FUNDUSZU TOWARZYSTWA,

to jest wypłacając zabezpieczonemu całkowitą szkodę zabezpieczoną.

Taż sama **Reprezentacya** jakoteż jéj **Ajenci** *) na prowincyi udzielają **żądającym zabezpieczenia** potrzebne wyjaśnienia i blankiety do podań bezpłatnie.

Na listowne podania **Szanownych stron** odpowiada **Reprezentacya** oznajmieniem premii, za któréj przesłaniem pod jéj powyżéj wyrażoną adresą udziela się zabezpieczenie od najbliższéj 12téj godziny południowéj **po odebraniu przesłanéj premii.**

Listowne podania zawierać mają najprzód odpowiedź na następujące pytania w ogólności:

1) Nazwę miejsca, to jest miasta, miasteczka lub wsi;
2) Jak dawno zabezpieczenie żądający w miejscu zamieszkały;
3) **Dokładne oznajmienie,** jak często w okręgu tego miejsca gradobicia się wydarzały, a przynajmniéj, jak często w upłynionych **ośmiu latach;**
4) Czyli zabezpieczenie żądający sam w témże miejscu przez gradobicie szkodę poniósł;
5) Czyli teraz mające się zabezpieczyć ziemiopłody nie zostały już gradobiciem, mrozami lub innym sposobem uszkodzone.

Co do kawałka pól w szczególności:

1) Nazwę kawałka pola, na którém zabezpieczyć się mający gatunek ziemiopłodu, o ile ta nazwa znana jest zamieszkałym w miejscu, i opis granic tego pola tak, ażeby niezachodziła żadna wątpliwość co do innych pól lub kawałków; mały planik piórem pojedynczo zrobiony, może najlepiéj zastąpić opis wiele czasu zabierajający.
2) Ilość morgów i korcy wysiewu z oznaczeniem gatunku ziemiopłodu.
3) Wartość pieniężną spodziewanego zbioru w monecie konwencyjnéj i w liczbach kończących się na nulę.

We Lwowie w kwietniu 1855 roku.

1szy Sekretarz: ***Leon Ostrowski.***

2gi Sekretarz: ***Konstanty Wodecki.***

*) Spis Ajentów c. k. Tryesteńskiéj Azienda Assicuratrice w Galicyi:

W Baligrodzie	Pan Feliks Cząstecki	W Mielnicy	Pan Izig Menczer
" Bełzie	" Jan Maciejowski	" Niepołomicach	" Izrael Korngold
" Biale	" Konstanty Laszkiewicz	" Nowym Targu	" Józef Ciepliński
" Bóbrce	" Samuel Blumenfeld	" Nowym Sączu	" J. Kosterkiewicza spadkob.
" Bochni	" Gustaw Nahowski	" Oświęcimie	" Konstanty Ślebarski
" Bolechowie	" Izrael Hauptmann	" Podgórzu	" Szymon Szlesinger
" Bołszowcach	" Franciszek Ziemiański	" Podhajcach	" Kluk de Kluczycki
" Brodach	" Mojżesz Franzos	" Podchajczykach	" Franciszek Majewski
" Brzeżanach	" Edward Hełczyński	" Przemyślu	" Wincenty Praczyński
" Brzostku	" Feliks Billikiewicz	" Przemyślanach	" Michał Fischler
" Bursztynie	" Mojżesz Hammer	" Rawie	" Sorger
" Chodorowie	" Adam Miączyński	" Rohatynie	" Salamon Mark
" Chyrowie	" Michał Morawski	" Rozwadowie	" Franciszek Gabrieli
" Czerniowcach	" Abraham Japke	" Rudkach	" Stanisław Niedzielski
" Czortkowie	" Natan Rosenzweig	" Rymanowie	" Stanisław Biliński
" Dembicy	" Wojciech Mühlrad	" Rzeszowie	" Anzelm Krajewski
" Dobromilu	" Józef Maczejka	" "	" Samuel Horsitzer
" Dolinie	" Eliasz Gottesmann	" Samborze	" Hersch Grabscheid
" Drohobyczy	" Mojżesz Kunke.	" Sanoku	" Jan Sperlich
" Dunajowie	" Walery Wolski	" Sądowéj Wiszni	" Maciej Ungar
" Gorlicach	" Berl Leuchtag	" Serecie	" Jędrzej Figura
" Gródku	" Franciszek Herrmann	" Skale	" Boruch Feuerstein
" Grzymałowie	" Józef Bauer	" Smolnicy	" Walery Łoziński
" Jarosławiu	PP. bracia Juśkiewicze.	" Sokalu	" Antoni Rewakowicz
" Jaśle	Pan Sebald Freund	" Stanisławowie	" Joel Ehrlich
" Jaworowie	" J. P. Riedel	" Stryju	" Osias Mintz
" Kałuszu	" Isaak Falk	" Swirzu	" Efroim Zudek
" Kentach	" Franciszek Wunderer	" Tarnopolu	" Jędrzej Morawetz
" Kołomyi	" Surach Ehrlich	" Tarnowie	" Karol Polityński
" Komarnie	" Aleksander Emperl	" Turce	" Michał Czyrniański
" Kopeczyńcach	" Leib Brandes	" "	" Hieronim Latinek
" Krakowie	" Władysław Tokarski	" Ustrzykach	" Julian Alexiewicz
" Krystyampolu	" J. N. Löwenherz	" Wadowicach	" Stanisław Warzeszkiewicz
" Krzywczy	" Szczepan Pazirski	" Wieliczce	Pani Wątorek
" Lisku	" Robert Barański	" Zatorze	Pan A. J. Łukowski
" Lubaczowie	" Franciszek Wawrausch	" Żółkwi	" Michał Goldenberg
" Lutowiskach	" Jan Spolski	" Żurawnie	" Lazar Ludmerer
" Manasterzyskach	" Wacław Oppenauer		

(423-9-10)

Dr. SUINA WONNĄ ZĘBOWĄ PASTĘ *) chemicznie rozbierałem i z jéj składowych częsci — które przez domięszanie najprzedniejszego mydła oliwowego, w należytą formę pasty zmienionemi zostały — powziąłem to przekonanie, że przez to nietylko nowy, ale i **przyjemny używalny środek** czyszczący i utrzymujący **zęby i dziąsła** osiągnięto — który ja stósownie do poczynionych doświadczeń zalecać mogę.

Wierzytelność tego poświadcza Dr. *Erchenbach*, k. fizyk obwodu Buncławskiego.

*) W zapasie prawdziwe są u **Józefa Bartla** w Krakowie.

(739-1-6)

FABRYKA ŚWIEC STEARYNOWYCH

w Borku pod Krakowem,

poleca szanownéj Publiczności mydło swego wyrobu po cenie 13 krajcarów funt 1 wagi polskiéj, po któréj to cenie w Krakowie w handlach towarów korzennych i kolonialnych dostać go można. Mydło takowe odznacza się wybornym gatunkiem i wielką oszczędnością w użyciu. Zamówienia na większe ilości mydła i świec stearynowych przyjmują p. Józef Bartl przy głównym Rynku, tudzież p. Leon Bochenek w hotelu Rossyjskim przy ulicy Floryańskiéj w Krakowie.

(784-2-3)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
12	2	326'''20	+17°8	51 6%	płzachodni mocny	pochmurno	przed połud. wich. płz.	+18°6	+21°1
"	10	326 34	+13 0	81 8	" "	"	po poł. i wiecz. deszcz drob.		
13	6	327 25	+12 7	89 3	zachodni średni	"	w nocy i rano deszcz		

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni* rządzca drukarni.